

„Borys Godunow” w poznańskiej operze

2. 12.
19 96r.

Musorgski, Korsakow i Grzesiński o rosyjskości

Poznański Teatr Wielki przygotowuje na najbliższą sobotę kolejną premierę — monumentalne dzieło Modesta Musorgskiego „Borys Godunow”. Jest to trzecia realizacja tej opery na poznańskiej scenie — poprzednia pojawiła się na afiszu czterdzieści sześć lat temu.

„Borys Godunow” to najbardziej znane dzieło Musorgskiego i jedna z najpopularniejszych oper rosyjskich. Jose Maria Florencio Junior, kierownik muzyczny spektaklu twierdzi, że oryginalna partytura jest specyficznie rosyjska w swej szorstkości, jednak zbyt obszerna, by można ją wykorzystać — trzeba zdecydować się na jedną z transkrypcji dzieła. Florencio wybrał redakcję i instrumentację Mikołaja Rimskiego-Korsakowa. Nie jest ona wprawdzie tak typowo rosyjska, Korsakow dostosował bowiem tę operę do kanonów zachodnioeuropejskich, jest jednak — zdaniem dyrygenta — najlepiej zinstrumentalizowana i pozwala śpiewakom na największą swobodę interpretacyjną.

Reżyserem spektaklu i autorem scenografii jest Marek Weiss-Grzesiński. Jak sam twierdzi, po raz kolejny próbuje stworzyć rzeczywistość ponadrealistyczną, jednolitą przestrzeń sceniczną, pomimo usadowienia fabuły „Godunowa” w kilku różnych historycznych miejscach. Realia będą określone jedynie poprzez drobne zmiany w scenografii składającej się z kilku podstawowych filarów, dobranych z architektury rosyjskiej i polskiej.

W wizji Grzesińskiego jest także dwubiegunowość rosyjskiego społeczeństwa: bieda i szarość ludu oraz bogactwo aparatu władzy. Podporządkowuje się jej Ryszard Kaja, autor kostiumów. Jak sam mówi, użył dla nich trzech technik: „szmacianej” w strojach dla biedoty, odrealnionej dla szlachty polskiej i przepychu dla ruskich bojarów.

Do wykonania premierowego spektaklu przygotowują się dwie pełne obsady — dopiero w piątek wieczorem

będzie wiadomo, która z nich zaprezentuje się na premierze. Pewny jest jedynie występ Romualda Tesarowicza w partii tytułowej oraz Jerzego Ostapiuka w partii mnicha Pimena. Do roli Borysa przygotowują się także Andrzej Malinowski i Marian Kępczyński. Sławomir Pietras, dyrektor poznańskiej opery zamierza zaprosić do udziału w kolejnych spektaklach dalszych znakomitych basów z Polski i zagranicy. Wiadomo już, że „Godunow” zostanie pokazany na początku stycznia w Luksemburgu, zaś w lipcu w Carcassonne.

Marek Weiss-Grzesiński zapowiada, że poznański spektakl będzie podobny do tego, który kilka lat temu pokazał w stolicy — i nie powinno to nikogo zaskoczyć. Uważa bowiem, że interpretacji utworu można świadomie dokonać raz, tylko raz pojawia się jego sceniczna wizja i rozumienie. Píše o tym jednoznacznie w tekście do programu spektaklu, zapowiadając między innymi, że niektórzy krytycy mogą „wynudzić się” oglądając po raz kolejny jego wersję „Godunowa”. Z tekstu Grzesińskiego wyczytać można nie tylko „strach przed Rosją”, ale i obawę przed krytycznymi recenzjami, co w przeddzień premiery wydaje się zabiegiem nieco przedwczesnym.

Zespół teatru postanowił zadedykować sobotnią premierę zmarłemu przed czterdziestu laty Walerianowi Bierdiajewowi, dyrektorowi poznańskiej opery w latach 1949—1954, a później pedagogowi, u którego kształcili się m.in. Henryk Czyż, Jerzy Kurczewski i Stefan Stuligrosz. Bierdiajew przygotował między innymi poprzednią realizację „Borysa Godunowa” na poznańskiej scenie; jej premiera odbyła się w 1950 roku, a spektakl utrzymał się na afiszu przez kilkanaście lat. Sobotniej premierze towarzyszyć też będzie specjalna wystawa poświęcona Bierdiajewowi, przygotowana przez Ewę Makomaską, dyrektora Muzeum Teatralnego Teatru Narodowego.

AGNIESZKA OLBROT